Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 160 Lwów, Poniedziałek dnia 14 Lipca 1924 Rok XLII

PRENU[illegible]
Miesie[illegible]
3 zł. [illegible]
9 zł. [illegible]
do d[illegible]
sce [illegible]
3 zł [illegible]
10 [illegible]
mie[illegible]
kwartalnie 15 zł. [illegible]

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr

LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Najważniejsze aktualne zagadnienia wojskowe.

Konferencja gen. Sikorskiego z prez. Wojciechowskim

Warszawa, 12 lipca. Minister spraw wojskowych **gen. Sikorski** bawił w Spale dnia 10 lipca w celu omówienia z prezydentem Rzeczypospolitej najważniejszych aktualnych zagadnień wojskowych. Między innymi wysłuchał p. prezydent Rzplitej sprawozdania ministra w sprawach **przemysłu wojennego**. Zostały również omówione **główne zasady organizacji pokojowej armji**, której plan ostateczny ustalony będzie w najbliższych tygodniach. (Pat.)

Polityka porozumienia i stanowczości.

Program Herriota.

Paryż, 12 lipca. W przemówieniu w odpowiedzi na interpelację w sprawie pożyczki zagranicznej Herriot oświadczył w Izbie między innymi, że plan Davesa nie jest wprawdzie doskonały, je dnakże rząd winien dążyć do **przywrócenia serdecznych stosunków z Anglją**, a premjer podkreślił rolę, jaką odgrywa w **życiu idea i czynnik ratny**. Niemcy czynników tych nie uznają. W Chequers obaj premjerzy zgodzili się co do tego, że koniecznem jest **zbliżenie się i uzgodnienie działań obu krajów**. Rząd angielski rozproszył nieporozumienie.

Winniśmy starać się o jak najszybsze zawarcie międzysojuszniczego układu dla **wykonania planu Davesa**. W dalszym ciągu Herriot przypomniał oświadczenie złożone w Brukseli, że **jedność ekonomiczna Rzeszy niem. byłaby przywrócona, gdy komisja odszkodowań uzna, że plan rzeczoznawców został wprowadzony w życie. Włochy i Belgja zgodziły się** na podstawę, na której opartą została nota francusko-angielska. (Pat.)

NIEMCY MUSZĄ ZAPŁACIĆ.

Paryż, 12. lipca. W ciągu swego przemówienia w senacie zaznaczył Herriot, że wołać będziemy głośno do wszystkich sojuszników, że Francja powinna osiągnąć część korzyści wypływających z **pomyślnej sytuacji gospodarczej** Niemiec. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby materjalizm przemysłowy niem. zmiażdżył cenną i delikatną cywilizację francuską. (Pat.)

Poruszając w swem przemówieniu **ewakuacji lewego brzegu Renu**, Herriot potwierdził deklarację złożoną przez Poincarego zaznaczając, iż dobitnym wyrazem jego poglądów jest obecność generała Nollet w składzie rządu. Najlepszem rozwiązaniem całej sprawy jest osiągnięcie bliskiego porozumienia z Anglją, które zmusi Niemcy do pokojowego wykonania zobowiązań.

W głosowaniu nad porządkiem dziennym senat 239 głosami przeciw 17, wyraził wotum zaufania Herriotowi. (Pat.)

CZEM PACHNIE PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW?

Berlin, 12 lipca. W oświadczeniu złożonem korespondentowi „Soc. parl. Dienst“ w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów lord Palmoor oświadczył między innymi, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów umożliwi Rzeszy niemieckiej **intenzywne zajęcie się Niemiec losem Niemców w odstąpionych na mocy traktatu wersalskiego terytorjach. (Pat.)**

ANGLJA PRZYZNAJE NIEMCOM MIEJSCE W RADZIE LIGI NARODÓW.

Berlin, 12 lipca. Delegat Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów Lord Parmoore oświadczył korespondentowi Soc. Parl. Dienst, że z chwilą gdy Niemcy zaczną wprowadzać w czyn raport rzeczoznawców, żadne trudności nie będą stały na przeszkodzie przystąpieniu Niemiec do Ligi narodów. **Niemcy** otrzymają w Lidze narodów miejsce dla swego przedstawiciela z głosem decydującym i w dodatku nie przedstawiciela nie stałego na podstawie wyboru, lecz stałego. (Pat.)

Zatarg litewsko-sowiecki.

Kowno, 12 lipca. Oficjalna „Ljatuwa“ donosi, że Cziczerin składając sprawozdanie w Radzie Komisarzy Lud. o polityce zagranicznej dotknął stosunków Rosji z państwami bałtyckiemi i podkreślił wypadki szowinizmu na Litwie. Rada kom. lud. upoważniła Cziczerina do poczynienia w Kownie energicznych kroków. (AW.)

—oo—

KRWAWE ROZRUCHY W INDJACH.

Londyn, 12. lipca. Reuter donosi z Delfy, że w mieście doszło do krwawych starć między Hindusami a murzynami, wiele osób zostało zabitych. (Pat.)

—o—

Nieobecna młodzież.

Wśród ulic wyludnionych, opuszczonych przez młodzież, która rozjechała się na wakacje, wśród kaprysów lata, przerywanego przedwczesnemi przeczuciami jesieni, w powiewie wiatrów suchych, idących od pól i zbóż — lub nasiąkniętych wilgocią, przynoszących nam pozdrowienia od morza — myśl się nasza zwraca ku tym, których niema między nami cieleśnie — i niema duchowo — ku młodzieży. Bo zdaje się my, trzydziestokilkoletni, którzy oddaliliśmy się od niej — a nie zapomnieliśmy o niej — najbardziej jesteśmy ukwalifikowani i uprawnieni, by ją odczuć i osądzić.

Nadsłuchujemy, starsi jej koledzy, a młodzi wśród starszego pokolenia, czy nie rozlegnie się jej dziarski, zdobywczy krok, czy nie zapłoną sztandary, nie zahuczą fanfary, nie zabrzmi okrzyk: Miejsca dla młodych! Miejsca dla naszych idei, sił, ambicyj!

Lecz głucho jest i pusto na gościńcu, po którym jedne po drugich kroczą pokolenia, po którym niegdyś w życie wkraczały młode szyki — po szekspirowsku mówiąc — z rozwiniętymi sztandarami, wśród grających surm. My to teraz — rzecz dziwna a niewesoła — jesteśmy najmłodszymi, tymi, którzy protestują, walczą, dobijają się. Nie mamy za sobą rezerw — następców, depcących po piętach, wołających, że jesteśmy zbyt powolni, zbyt ustępliwi, zbyt ostrożni. Zdaje mi się, że młodzież dzisiejsza jest starsza od nas i że to my jesteśmy spóźnionymi wiekiem młodzieńcami.

Spóźnionymi? Może nie, gdyż młodość niezależną jest od wieku, młodym można być zawsze, choć należałoby być nim przedewszystkiem — za młodu. Młodym jest się tak długo, jak długo świat widzi się w tem, czego się chce, a nie w tem, co się musi; jak długo się idzie, a nie rozgląda; jak długo ma się nadmiar sił i zapału; jak długo nad człowiekiem inni, czasem młodzi, kiwają głowami żeśmy tacy młodzi, nieostrożni, literaccy.

Nie widzimy młodzieży. Może którędyś zmierza ku życiu bocznemi drożkami, może obeszła nas wokoło i jest przed nami — ze starszymi; może jest ona na boiskach sportowych, lecz nie widać jej — twórczej i samodzielnej — żądającej i śmiałej — na polach walki społecznej.

Są w literaturze — o tak — bardzo młodzi wiekiem, ale ponad potrójną liczbę lat swoich wyrachowani i uprzemysłowieni, chętnie stający na rękach, by w ten sposób wyprzedzić ogonek cisnących się do kas powodzenia, sławy, pieniędzy.

A w życiu społecznem są epigoni, nieraz najzacniejsi — lecz nie twórcy — spadkobiercy nazwisk ojców. Są anemiczne, bojące się życia, jego wrzawy i walk, organizacje i grupki. Są bezmyślni, zapóźnieni przeżuwacze i trębacze jakże już dawno przebrzmiałych haseł, dzisiaj — wrzaskliwych frazesów. Są chytrawi oportuniści, oglądający się, do kogoby rękę wyciągnąć po pomoc. Są młodzi starcy, wyczerpani wielkiem wytężeniem epoki mniejsze, słabsze jej dzieci.

Są — z pewnością są — i gdzieś w ukryciu wyrastają prawdziwi młodzi, którzy zechcą walczyć, dopominać się, zmieniać, wyznawcy prawdziwi „Ody do miłości“, po której nic nowego o młodości powiedzieć nie można.

Być muszą, bo bez nich stanęłoby życie, zamarłby naród i państwo, bez tych, którzy burząc budują.

Dlatego wierzymy, że przyjdą. **W. J.**

—oo—

Lwów w magistrackiej niewoli.

VII.

Człowiek złej woli i ludzie bez energji.

Pan prezydent i panowie rada. — Dziesięć ryczących klubów. — Pogrzebane projekty. — Pan prezydent nie chce. — Dokument żywy hańby i wstydu: barak przy pl. Teodora. — Jak p. Neumann rozwiązał kwestję mieszkaniową? — O natychmiastową pomoc dla bezdomnych.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe! W Radzie miejskiej istnieje **dziesięć stronnictw politycznych**, mających pretensję do rządzenia wedle własnych programów, które każde z nich naturalnie za najskuteczniejsze uważa. Gdy się wstecz myślą ogarnie te **wielkie hasła**, te zapowiedzi działań, które w pierwszych dniach po powołaniu d życia tej pomnożonej, **wiecznotymczasowej Rady**, każde z nich głosiło, to w istocie **wstyd ogarnia**, że **tylu tam jest polityków** z pretensją na wielkich mężów stanu, w za iarach **„gross und wild"**, a w czynach **„klein und mild"**. **Potrzeba im było całego sześciolecia, aby się wytrenować do zrobienia ze stolicy kraju — prowincjonalnej dziury.** Bo tego nie ma co obwijać w bawełnę; ta kwestja musi być jasno postawioną. Należy z frazeologią, którą się raczą nawzajem domorosłe wielkości, zerwać, ocknąć się i rzeczywistości naprawdę w oczy spojrzeć.

Nie można powiedzieć, by ze strony tych stronnictw nie wyłaniały się czasem **jakaś zdrowa myśl. Cóż, kiedy do wykonania jej zawsze braknie zdolności. W ciągu sześciolecia żadno z tych stronnictw nie przeprowadziło ani jednego przez siebie wysuniętego postulatu.** A były z tych postulatów niektóre **nadzwyczaj żywotne.**

N. p.: Jedno ze stronnictw zażądało w r. 1919 jeszcze, **stworzenia wielkiego Lwowa.** Lwów, zdegradowany ze znaczenia stolicy kraju do roli **prowincjonalnego miasta**, chcąc się utrzymać na dotychczasowej wyżynie, powinien **był wezystkie siły wytężyć**, bez oglądania się na chwilowe ofiary, do przekształcenia w **centrum przemysłowe.** Aby to spełnić, należało wyzyskać czas i konjunkturę, gdyż każde opóźnienie w wykonaniu tych zamiarów mści się niepowodzeniem.

Rada miejska to zrozumiała, tak samo myśli i dziś, wskutek czego wniosek, wzywający magistrat do **wypracowania odpowiedniego elaboratu**, entuzjastycznie a jednogłośnie przyjęła. Nieszczęściem, na czele magistratu **stoi prezydent miasta**, więc **w czeluściach jego biurka prezydjalnego uchwała ta utonęła.** Czemu? Bo zbyt nieudolny jest do zrealizowania tak wielkiego dzieła, a obawia się, że przez powierzenie wykonania komuś zdolniejszemu, sam w cieniu by został.

Drugie stronnictwo wysunęło postulat **obrony przyszłości Lwowa.** Prezydjum, jak pisze w swoim sławnym „Przeglądzie wyników działalności" „wypracowało **w dniu 1 lipca 1919** obszerny memorjał w tej sprawie do Sejmu i rządu w Warszawie" i — **zasnęło po tym bohaterskim wysiłku**, w czem mu dzielnie pomagało czworogłowe „wiceprezydjum".

Chrześciańsko-narodowe stronnictwo postawiło ekonomiczne żądanie: **„zaradzenia klęsce mieszkaniowej przez rozbudowę Lwowa".** Wybrano w tym celu nawet **komisję mieszkaniową**, na której czoło jako jej **prezes wystorował się sam JWPan prezydent. Minęło od tego czasu cztery lata**, a ten JWPan prezydent, dbający o rozwój ukochanego przez siebie miasta, **nie spowodował ani jednego posiedzenia tej komisji.** I to jest smutne, że stronnictwa, które podjęły w tych sprawach inicjatywę, nie potrafiły dopilnować zrealizowania podanych przez siebie wniosków!

Tymczasem zaczęły się na mieście **walić kamienice** i dziesiątki rodzin pozostało bez dachu. I tu wystąpiła **genialność pomysłu ojca miasta.** Stoi od czasu inwazji rosyjskiej **prowizoryczny barak drewniany na placu Teodora**, w którym w latach 1914/1916 biedakom gotowano w wielkich kotłach zupę. Istnienie tego baraku, istnego szatra przez zapomnienie chyba tylko dotąd nieuprzątniętego i nierozkradzionego, **rozwiązało w pojęciu JWPana prezydenta kwestję mieszkaniową. I chociaż tam niema podłóg, pieców, kuchen**, choć przez przegniłe deski ścian i dachu, **wiatr wieje i woda się leje**, choć stale w około niego śmierdzące kałuże dostęp doń utrudniają, — **zapakować kazał wszystkich bezdomnych** — „mit Sack und Pack", żydów i katolików z dziećmi, z uratowanymi tobołami i warsztatami pracy. Tam od **dwóch lat** nowy szczep, nowy rodzaj ludności, **nowy sposób życia jeszcze w dziejach nieznanego, się tworzy.** Fenomenem tym gdyby świat zainteresować, możnaby ciekawych z całego globu do oglądania tego dziwa sprowadzić i z samych wstępów pokaźny fundusz dla bezdomnych stworzyć. — Sami nie wiecie, co posiadacie — mówi poeta, — a Lwów sam nie wie, jaką silną atrakcję w istnieniu tego **cudownego baraku** posiada, wprawdzie — **na wstyd i hańbę** rządów pięciogłowego prezydjum, półtorasetkowej Rady miejskiej i prześwietnym tytułem każącego stę tytułować magistratu.

Niema zbyt twardego wyrazu, aby napiętnować tolerowania tego **przybytku zbiorowej nędzy i wyrafinowanego o rucieństwa.**

Pytamy, gdzie w budżecie gminnym wstawioną jest jakaś kwota na stworzenie **znośnego asylum dla tych nieszczęśliwców** i na jaką **redukcję swoich poborów** i innych pobieranych dodatków zgodził **się pan prezydent**, aby zapoczątkować **akcję na zabezpieczenie dachu dla powierzonej jego pieczy ubogiej ludności.** Pytamy radnych, który i kiedy zwiedzili ten twór **ohydy i moralnego zepsucia**, wytworzonego przez dwuletnie zmuszanie do przebywania w jednej, **nieprzedzielonej nawet ścianami szopie, gromady ludzi, różnego wieku, płci i religji?!** Gdzie są ci **pionierzy moralności**, ci krzewiciele cnoty „kochaj bliźniego swego?!"

Pióro odmawia posłuszeństwa, gdyby niem opisaćby się chciało **nadmiar panującej tam nędzy.** A wy, ojcowie miasta, czy tylko jesteście na to, aby **siedzenia w sali ratuszowej zajmywać?** Czy głosu wam brak, aby o naprawę tych potwornych stosunków wołać? **A wy w magistracie**, czy nigdy wam nie przyjdzie na myśl, że służyć macie nie tylko możnym i twardym pieśniom i że służba wasza rozciąga się aż do wynajdywania środków, uniemożliwiających istnienie takiej niegodziwości?

Miasto ma wiele **gruntów niezabudowanych.** Jeżeli w tym roku znalazło się 115 tysięcy złotych na zapomożenie teatru, — koniecznych dla utrzymania misyjnego i kulturalnego stanowiska miasta, — to musi się znaleźć **drugich 115 tysięcy dla bezdomnych.** Jeszcze w tym roku przed zimą **można zakupić za taką kwotę w zakładach na Bodnarówce 45 domów drewnianych**, mogących pomieścić **90 rodzin**, przeznaczając dla każdej dwie izby. Dalsze tolerowanie takich stosunków **byłoby zbrodnią** i nadal tolerować ich nie wolno.

Wzywamy radę delegatów miasta obecnie urzędującą w zastępstwie rady miejskiej, aby natychmiast do wykonania tego projektu przystąpiła i niedopuściła do troskliwego rozpatrywania jego przez zniedołężniałego i obojętnego dla tych spraw prezydenta.

Czujny.

Salon wiosenny.

III.

Witkiewicz, Doskowski, Hryńkowski i inni. Grupa żydowska.

(k) Mistrzowska orkiestracja barwna i ornamentalna dekoracyjna jedno-płaszczyznowość cechuje prace teoretyka formizmu polskiego p. **Ignacego Witkiewicza.** Są to pouczające ilustracje jego teorji czystej formy. Owe jelitowate, skłócone i przelewające się formy wyrażają w rytmicznym ruchu linji i gradacji barw to, na co rzadko ważyły się dotąd sztuki plastyczne, to jest przedstawienie wyłamania się z chaosu, z niebytu, stawania się, wylęgania, metamorfozy (Jowisz zmieniający się w byka). Czyż nie jest to jednak objawem złośliwej przekory, że z form ornamentalnych wyzierają niesamowite, obrzydliwe potwory, które tam, gdzie nie tłomacza idei artystycznej są chyba jedynie "pour épater le bourgeois"? Widz się mozoli i martwi, co to wszystko ma znaczyć, a p. Witkiewicz cieszy się z tego. Oglądając „Zazdrosnego męża", obraz o zupełnie odmiennym charakterze, o secesyjnym posmaku, trudno się oprzeć wrażeniu rozdwojenia organizacji twórczej malarza, widocznego we wszystkich jego **pracach.**

Pod pewnym względem Witkiewiczowi pokrewnym jest p. **Doskowski.** Wizjonerski świat wyobraźni ukazuje mu się w trójkątach planimetrycznych i sferycznych. Doskowski pragnie oddać za pomocą nich irrealistyczną treść pojęć: samotności, rycerskości, nastroju, zwycięstwa i t. d. Zamiar wielki i trudny. Przyszła praca pozwoli mu go niewątpliwie osiągnąć. Rzeczy obecne są nie zupełnie dojrzałe. Wiele w nich młodzieńczej pozy, teatralnego gestu, pozoru, powierzchowności, panowania schematu. „Pod lampą", „Nastrój" i „Taniec" zdają się jednak zapowiadać zmianę w kierunku pogłębienia artystycznego wyrazu. Trafnie zauważył jeden z wybitnych malarzy lwowskich sceniczny charakter dzieł p. Doskowskiego.

Widoki z aeroplanu, jak i martwa natura p. **Czyżewskiego**, formisty czystej krwi, świadczą o wysubtelnionej wrażliwości artysty na walory barwne. Można obrazy te długo oglądać i często do nich powracać, a nie znuża widza. Zdobniczość, rozkosz dla oka, i nic więcej ponadto. — W krajobrazach p. **Hryńkowskiego** widoczna jest dążność do syntetycznego ujęcia i pogłębienia sceny („Kąpiące się niewiasty"). W subtelnej tonacji barwnej są „Cyganka" i portret p. D. Swoistą puszystością form odznaczają się pejsaże p. **Dąbrowskiego**, który przez pół tkwi jeszcze w impresjoniźmie.

Inteligentne, trzeźwe i bez polotu są prace p. **Winklera**, znakomitego technistra, który w tym roku zdobył mistrzostwo Polski. Przemyślana konstrukcja kształtu wyróżniają się pejsaże i portrety p. **Zagórowskiego.** Szkolne te jeszcze prace zapowiadają zdolnego artystę.

Osobną grupę na lewem skrzydle tworzą artyści żydowscy. Wszyscy oni mają odrębną fizjonomję artystyczną, która zmysłowa, pierwotna i świeża wrażliwość słowiańska skłonna jest wartościować ujemnie. Jednak szereg interesujących dzieł wyróżnia się z pośród licznych okazów tej grupy: autoportret p. **Menkesa** pojęty jako marjonetka o obłędnym wyrazie twarzy, szereg aktów kobiecych, w których artysta szuka syntezy kształtu i barwy ciała, a które kontrastują z dziwną nieporadnością tła. "Szachiści" zwracają uwagę przez swój odrębny, narodowy, pełen wyrazu, ortodoksyjny charakter ghetta, z którym harmonizuje prymitywizacja ujęcia. Ekspresję osamotnienia, opuszczenia i smutku odczuwamy w „Dziewczynie z miasta" p. **Bienenstocka.**

P. **Kunke** okazuje się w swych akwarelach zręcznym ilustratorem. P. **Lille**, w martwych naturach o wypełzłych barwach i szarawej tonacji, poszukuje własnego wyrazu. Zwraca uwagę jako synteza ruchu i kształtu jego doskonały rysunek, przedstawiający siedzącą kobiete.

P. **Mund** bardzo czysty w kolorycie, poszukuje nowych harmonji barwnych. P. **Reichówna** wystawiła portrety, w mroku tonace.

Jeśli się jednem spojrzeniem obejmie twórczość młodych i porówna się ją np. z twórczością artystów zgrupowanych w „Sztuce", uderza jedna charakterystyczna cecha. Młodzi wnoszą nowe wartości, borykają się z forma, eksperymentują, poszukują odrębnego swoistego wyrazu, błądzą. Reprezentanci „Sztuki" przeciwnie górują swą sprawnością techniczną i wysoką kulturą artystyczną, do której młodym daleko. Każdy nieraz ich twór, to skończone dzieło sztuki, któremu nic ująć, ani nic dodać nie można, ale też każdy coś już przypomina, cośmy widzieli często, i dlatego dzieła te uroniły wiele ze swej siły oddziaływania na nas i wzruszania.

Władysław J. Terlecki.

B. dyrektor policji obciąża p. Kiernika.

Tragiczne wypadki krakowskie przed sądem. — Wypadki i winowajcy w oświetleniu b. dyrektora policji Rękiewicza.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków, 11 lipca.

W dniu dzisiejszym stanął przed trybunałem b. dyrektor policji w Krakowie, p. **Rękiewicz**. Ze względu na to, iż p. Rękiewicz ma za sobą kilkudziesięcioletnią praktykę na gruncie Krakowa i że jako dyrektor policji brał udział i zabierał głos w zarządzeniach wydawanych przed wypadkami, wywołują zeznania jego wielkie zainteresowanie.

INSTRUKCJE, BARDZO OSTRE, SZŁY Z WOJEWÓDZTWA.

Mimo, że dyr. Rękiewicz, mając doświadczenie z lat ubiegłych, **chciał raczej dążyć do złagodzenia naprężenia**, wywołanego strajkiem generalnym, — **przychodziły z Warszawy i województwa instrukcje bardzo ostre, które nakazywały bezwzględnie zachowywać się wobec gromadzących się**. I tak zakazywano wszelkich zgromadzeń, a nawet 5 listopada otrzymał dyr. Rękiewicz od wojewody polecenie, **aby policja rozprószyła tłum**, gromadzący się pod Domem robotniczym. Dyr. Rękiewicz starał się niedopuścić do rozpędzenia, albowiem miał już doświadczenie, iż jeśli się tłumu nie prowokuje, zachowuje się on spokojnie. Wojewoda Gałecki, powołując się na instrukcje od min. Kiernika, **zażądał jednak kategorycznie rozpędzenia tłumu** i policja już wtedy przy tej swej czynności została przez tłum zaatakowana. Dzięki temu jednak, że na prośbę dyr. Rękiewicza wystąpili z interwencją posłowie socjalistyczni, obeszło się wówczas bez poważniejszych zajść.

Mimo to na dzień 6 listopada wzmocniono jeszcze bardziej środki zabezpieczające ulice przed napływem strajkujących, i odbyciem zgromadzenia. I to doprowadziło do zajść.

OBJEKTYWNY GŁOS O WINIE.

„Jestem przekonany" — mówił pyrektor Rękiewicz, — **„iż gdyby strajkującym było się i w dniu 6 pozwoliło na odbycie zgromadzenia i gdyby nie było się odcięło przywódców od tłumu, byłoby do zajść nie doszło. Sam, mając długoletnie doświadczenie, byłbym na zgromadzenia zezwolił**, ponieważ **wierzyłem**, iż jeśli posłowie **P. P. S. obejmą nad tłumem przywództwo, potrafią spokój utrzymać. Miałem jednak instrukcje władz wyższych i musiałem się ich trzymać"**. — Słowa te, wypowiedziane przez starego doświadczonego urzędnika, orjentującego się doskonale w sytuacji i **sądzącego objektywnie, wywołały o**gromne poruszenie, wykazały bowiem, iż tylko **zarządzenia, wydawane z zielonego stolika przez ministra Kiernika, nieliczące się i niepytające o ogólną sytuację, doprowadziły do zajść.**

ROZKAZY WYCHODZIŁY BEZ POROZUMIENIA SIĘ Z DYREKCJĄ POLICJI.

Dyrektor Rękiewicz stwierdza, iż zarządzenia co do zakazu zgromadzeń i użycia wojska, wychodziły bez porozumienia się z dyrekcją policji — która jedynie mogła być miarodajną do ich zaopinjowania — były one bezwzględne i dlatego przyczyniły się do wywołania starcia. Zgromadzeń — wedle tłumaczenia dyr. Rękiewicza — nie można był bezwzględnie zakazywać i nie było powodu do ingerencji, skoro zgromadzenia te nie przedstawiały żadnej groźby dla bezpieczeństwa. Innego — jak wiadomo — zdania był p. minister Kiernik i bezwzględnemi rozporządzeniami doprowadził do krwawych ofiar. P. Kiernik zbyt jednak bał się ażeby „sława" o jego i kolegi jego partyjnego Witosa, rządach nie rozeszła się po kraju i wolał tłum, policję i wojsko poświęcić.

OBAWA PRZED PRZERWANIEM ROZPRAWY.

Na sali żywo omawiana jest możliwość niedokończenia rozprawy na wypadek choroby jednego z sędziów przysięgłych. Już dzisiejsza rozprawa zaczęła się z godzinnem opóźnieniem, z powodu spóźnienia się sędziego Kirsza, który poczuł się chory. Na skutek tego incydentu snuto „nić obawy". Mamy nadzieję jednak, iż sędziowie przysięgli nie dopuszczą za żadną cenę do przerwania rozprawy w końcowem jej stadjum.

W. Leediger.

* * *

P. Kiernik nie jest arcyksięciem.

Kraków 12 lipca. W 32-gim dniu rozprawy prokurator zawiadamia, że krakowska prokuratorja otrzymała od b. ministra Kienika list, w którym wyjaśnia, że z powodu zapowiedzi generalnego strajku na mocy zarządzenia Rady Ministrów wszystkie województwa w Polsce otrzymały zakaz urządzania wieców pod gołem niebem. **Obrona żąda wezwania b. ministra Kiernika na rozprawę**, motywując to tem, że nawet w Austrji prawo składania zeznań na piśmie posiadali jedynie arcyksiążęta. Obrońca senator **Zubowicz** zaprzecza istnieniu podobnej uchwały i żąda przesłuchania b. ministra sprawiedliwości Nowodworskiego. Trybunał zastrzegł sobie na późniejl decyzję w tej sprawie.

Następnie przesłuchano świadków w sprawie Redlicha, oraz Reymana. Świadek Kleczek, b. komendant policji w Krakowie, stwierdza, że otrzymywał rozkazy wprost z województwa. 5 listopada miał **nie dopuścić tłumu do Domu Robotniczego.** Policja zaatakowana została przez tłum i musiała się cofnąć. Wojsko wtedy nie interwenjowało.

Dnia 6 listopada po znanych zajściach o 11-stej min. Kiernik nakazał **wstrzymanie ognia.** O linji demarkacyjnej i rozejmie dowiedział się św. dopiero z dzienników.

Św. **Pieńkowski**, porucznik wojsk samochodowych, dowódca samochodu pancernego „Dziadek". O 10-tej miał przyjść z pomocą oddziałowi wojskowemu, zaatakowanemu przez tłum. Na ulicy Basztowej do jadącego auta dał salwę oddział bojowców. Od salwy tej raniono 2 żołnierzy auta. Ulica Dunajewskiego zaścielona była trupami. Równocześnie pękł łańcuch i auto stanęło. Oddziały bojowców ostrzeliwały ostro **„Dziadka".**

Następnie bojowcy przemocą wyciągnęli świadka oraz sierżanta z auta. Wtedy ukazał się od strony ul. Szewskiej pancernik „Jasiek", który dał kilka salw do robotników, otaczających świadka. Świadka odprowadzono do ambulatorjum Domu Robotniczego. W zbrojowni Domu Robotniczego widział werndle oraz karabiny maszynowe. Następnie zeznają św. kap. Studziński, komendant auta **„Jasiek"** i sierżant Kotwis, ciężko ranny podczas zajść.

Czechy liczą się z rozleceniem M. Ententy.

Praga, 12 lipca. Urzędowa „Czesko-słoweńska Republika" pisze, że droga do pokoju, którą kroczy Mała Ententa nie jest jeszcze wolna od przeszkód i mógłby się przykro zawieść, ktoby był zbyt wielkim optymistą. Takiego optymizmu Mała Ententa nie uprawia, jakkolwiek ma pełne zaufanie, że uda się jej usunąć wszelkie trudności. (Pat.)

Praga, 12. lipca. Na konferencji Małej Ententy minister Duca oświadczył, że w kwestji bessarabskiej jest związany uchwałą Rady ministrów. Dr. Benesz usiłuje przekonać ministra Ducę, że Rumunja powinna uczynić koncesje w kwestji bessarabskiej. (Pat.)

POLSKA NIE PRZYSTĄPI DO M. ENTENTY.

Wiedeń, 12. lipca. „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta z polskim charge d'affaire Dr. Baderem, który oświadczył, że jest informowany przez trzech ministrów spraw zagranicznych o przebiegu rokowań Polski z Małą Ententą. O przystąpieniu Polski do Małej Ententy nie może być mowy. (Pat.)

OFICJALNA LIMONJADA KOMUNIKATOWA.

Praga. 12 lipca. Drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy trwało od godz. 9 min. 30 do 13. Ministrowie Nincic, Duca i Benesz omówili wszystkie sprawy pozostające w związku z mającą odbyć się sesją Ligi Narodów i postanowili występować dalej solidarnie na terenie Ligi Narodów. Ministrowie z zadowoleniem stwierdzili spólność poglądów w sprawach polityki zagranicznej. (Pat.)

Praga, 12 lipca. Na trzeciem i ostatniem posiedzeniu konferencji ministrów Małej Ententy omawiano kwestje związane z sesją Ligi narod., w szczególności sprawę rozbrojenia i układu w sprawie wzajemnych gwarancji. We wszystkich sprawach osiągnięto porozumienie. Konferencja odbyła się w atmosferze szczerości i serdeczności. Następna konferencja ma się odbyć w ciągu zimy w Bukareszcie. (Pat.)

—oo—

TRZECI ZJAZD POLSKO-BAŁTYCKI.

Warszawa. 12 lipca. W wyniku uchwał powziętych na konferencji ministrów spraw zagran. Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski w lutym b. r. odbędzie się dia 14, 15 i 16 bm. zjazd przedstawicieli wydziału prasy i propagandy tych czterech państw. (Pat.)

SPRAWCY ZAMACHU NA PROCHOWNIĘ W MODLINIE UJĘCI.

Warszawa, 12. lipca. Sprawcy nieudałego napadu na prochownię modlińską wpadli w ręce sprawiedliwości. Śledztwo w toku. (AW.)

NAPAD BANDYTÓW Z BOLSZEWJI.

Warszawa, 12. lipca. W powiecie nieświeskim na zaścianek położony niedaleko granicy sowieckiej 15 bandytów dobrze uzbrojonych dokonało w nocy napadu. Bandyci zbiegli bez przeszkód. Również w powiecie brzeskim dokonano napadu na wieś Wyry. Pościg zarządzony.

ZATARG W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM NA RAZIE ZAŻEGNANY.

Warszawa, 12 lipca. W związku z wymówieniem pracy we wszystkich zakładach wielkiego przemysłu na polskim G. Śląsku delegowany został główny inspektor pracy Klotz oraz nacz. wydziału górniczego min. przem. i handlu W. Cybulski celem pośredniczenia w zatargu. Po kilkudniowych konferencjach ze związkiem przemysłowców górniczych i hutniczych oraz z organizacjami robotniczymi udało się niebezpieczeństwo grożącego zatargu w dużym stopniu załagodzić. Na podstawie raportu Komisji rzeczoznawców rząd będzie mógł poczynić niezbędne zarządzenia celem **złagodzenia przesilenia gospodarczego** na G. Śląsku. Termin wymówienia pracy w kopalniach węgla kamiennego upływa dopiero z końcem lipca. Organizacje robotnicze na G. Śląsku doceniają trudności położenia gospodarczego i uzależniają dalsze postępowanie od wniosków komisji. Wobec tego nie grozi na razie niebezpieczeństwo zatargu. (Pat.)

POWSTANIE W BRAZYLJI ROZSZERZA SIĘ.

Buenos Aires, 12. lipca. Według nadeszłych tu wiadomości, powstańcy zajęli nietylko miasta San Paulo, lecz także i całą okolicę. (Pat.)

ZAMACH NA PREMJERA EGIPSKIEGO.

Kairo. 12 lipca. W chwili, gdy Zaglul Pasza wsiadał dop ociągu celem udania się do Aleksandrji, strzelił do niego pewien osobnik z rewolweru, raniąc go lekko w piersi. Tłum chciał zlynchować sprawcę zamachu, policji udało się jednak wyrwać go z rąk rozjuszonego tłumu. (Pat.)

Kairo. 12 lipca. Stan zdrowia premjera Zaglula Paszy jest zadowalający. Sprawcę zamachu pod nadzorem policji przewieziono do Kaira. (Pat.)

Kair, 12. lipca. Stwierdzono, że osobnikiem, który dokonał zamachu na Zaglula paszę jest 20-letni student Egipcjanin, przybyły niedawno z Niemiec. Strzelał on do Zaglula paszy z odległości 3 metrów. (Pat.)

—oo—

W sprawie demonstracyjnego samobójstwa na wiecu.

(g) P. Prezes Rady Głównej Zw. Inwalid. Wojsk. Rz. P. nadesłał nam pismo, tyczące się pogrzebu i osoby śp. Jana Kosa. W piśmie tem złożone są podziękowania wszystkim współczującym tragicznej ofierze, a w szczególności panu pastorowi ewangelickiego wyznania, który prowadził żałobny kondukt. Duchowieństwo katolickie bowiem udziału odmówiło.

„Dziwnym zaiste — czytamy w tem piśmie — był krok duchowieństwa katolickiego. Chrystus przebaczył łotrom nak rzyżu jak i również tym, którzy Go krzyżowali, a kościół katolicki nie może przebaczyć człowiekowi, który **pod wpływem zdenerwowania i przeczulenia**, targnął się na swe życie.

Postępowanie to byłoby usprawiedliwione, gdyby duchowieństwo katolickie postępowało jednakowo i nie robiło różnic między samobójcami.

Byliśmy przecież świadkami niejednego pogrzebu samobójcy i widzieliśmy niedawno jak w pogrzebie samobójcy brało duchowieństwo katolickie czynny udział."

W dalszym ciągu pisma zajmuje się Związek Inwalidów sprawą wywlekania przez oficjalne czynniki szczegółów z prywatnego życia zmarłego, które zresztą okazały się zupełnie nieprawdziwe.

Zwróciliśmy już swego czasu na to uwagę bezpośrednio po samobójstwie. Dziś dodajemy tylko tyle, że dziwić się należy niezrozumiałemu zdenerwowaniu władz, które niezbadawszy zupełnie sprawy, na podstawie plotek, nieroztropnie i bezcelowo uderzyły w cześć zmarłego. Obecnie okazuje się — wobec publicznego zeznania żony — że i szczegóły jego życia małżeńskiego, podane przez wojskowość, były zmyślone, gdyż nieboszczyk był przekładnym małżonkiem i ojcem rodziny. Ale gdyby nawet (czego nie było) wszystkie podane przez władze wojskowe fakty były prawdziwe, to trudno zrozumieć, coby przyszło z tego wojskowości i w jakimby to miało być stosunku z tragicznym samobójstwem?

—oxo—

Skrzydlaty Pat.

14 GODZIN OPÓŹNIENIA.

Jeden przykład świadczący, jak Pat traktuje prasę lwowską i jak w jego rękach telefon i telegraf — podobno narzędzia przyspieszania informacji — popadają w dawne bałagańsko —dyliżansowe tempo.

Mowę Mac Donalda o konferencji paryskiej, wygłoszoną w parlamencie angielskim, ogłosiły pisma warszawskie w piątek rano. Pat więc dostarczył im jej tekstu w nocy z czwartku na piątek. Tę samą mowę — bardzo skróconą — rozesłał Pat pismom lwowskim w piątek o 2 popołudniu — a więc z 14-godzinnem opóźnieniem.

Wobec podobnego tempa telefon i telegram stają się w ręku Pata narzędziami niepotrzebnemi, skoro nie umie — czy nie chce się — niemi posługiwać.

—oxo—

Ulice w niewoli magistrackiej.

Otrzymujemy następujące pismo: O patent na budowę dróg miejskich, ubiega się Magistrat lwowski i w tym celu nowym sposobem wybudował ulice Kordeckiego i Bema. Na spód narzucił warstwę grubo łamanego kamienia, a na to nawiózł na grubość około 10 cm. gruz budowlany i ziemię. Można sobie wyobrazić, jakie tortury znoszą mieszkańcy tych ulic, podczas wiatrów unoszących tumany tego błota przesycającego powietrze i grubą warstwą pokrywającego mieszkanie i sprzęty. Droga w ten sposób zbudowana już dziś po krótkiem użyciu jest nierówna i szybko ulegnie zniszczeniu. Szkoda tych wielkich wydatków, zmarnowanych z powodu nieudolności czynników magistrackich.

Prosimy wszystkich pieciu pp. prezydentów o łaskawe przybycie powozami miejskimi, w celu zbadania tego nowego sposobu budowy dróg stołecznego miasta i niedoli mieszkańców tych ulic.

Mieszkańcy ulic Bema i Kordeckiego.

—•—

Nowe trzęsienie ziemi.

Seismografy Obserwatorjum Politechniki lwowskiej zanotowały 11-go lipca około g. 9. wieczór silne trzęsienie ziemi w odległości około 8500 klm.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 5 po Św., Małg.; gr. kat. N. G. F. 4 po S. Jutro rz. kat. Bonawentury; gr. kat. Kosmy i D. — Wschód słońca 3·32; zachód 7·28.

Teatr Wielki.

Niedziela „Dziewczę z Holandji".

Poniedziałek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta francuskiego zdobycia Bastylji „Lakme", występ Ady Sari.

Wtorek „Faust" w wykonaniu uczniów szkoły Płomieńskiego (zakończenie sezonu operowego).

Środa „Madi".

Czwartek „Księżniczka Olala".

Piątek „Żółty kaftan", operetka w 3 akt. Lehara — premie a.

Sobota i niedziela „Żółty kaftan".

Teatr Mały.

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa „On, ona i mama".

Czwartek „Romantyczna panna", komedja w 3 akt. Martinez-Sierra (występ M. Jednowskiego, artysty teatru Słowackiego w Krakowie).

Piątek, sobota, niedziela „Romantyczna panna", występ M. Jednowskiego.

„Reduta":

Dziś: „Wielkanoc" u stóp kopca Unji Lubelskiej.

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „W siódmem niebie", w 6 akt. W główn. rol. Pat i Patachon.

Kino „APOLLO". Dziś: „Szatańskie złoto" i „Wybuch Wezuwjusza".

Kino CHIMERA. Od dziś: „Panna mężatką", dramat w 6 aktach w gł. roli Ica Lenkessy.

Ze Lwowa.

— Narodowe święto francuskie 14. lipca obchodzone będzie uroczyście we Lwowie. W bazylice archikatedr. obrz. łac. będzie odprawione nabożeństwo pontyfikalne o godz. 10. z udziałem władz cywilnych i wojskowych oraz reprezentacji. Wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie w Wielkim Teatrze, poprzedzone odegraniem narodowego hymnu Francji. **Towarzystwo** Przyjaciół Francji przypominając wspaniałe obchody, którymi sprzymierzeńcy nasi niedawno w swej ojczyźnie czcili święto 3 Maja, zwraca się do obywatelstwa lwowskiego z uprzejmą prośbą o serdeczny udział w tych objawach przyjaźni a w szczególności o zdobienie w dniu 14 lipca domów wywieszeniem flag o barwach francuskich i polskich.

— **Tydzień Czerwonego Krzyża** urządzony staraniem Oddziału Lwowskiego w dniach od 1-go do 8-go czerwca włącznie, przyniósł ogółem dochodu 3.963 zł. i 73 gr. Koszta urządzenia Tygodnia wyniosły 378 zł. 93 gr. Czysty dochód 3.584 zł. 80 gr. Podając do wiadomości ogółu ten wynik Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerwonego Krzyża poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy się tak datkami jakoteż trudem i pracą do tego wyniku przyczynili.

— **Komitet Budowy II-go Domu Techników** we Lwowie przyznał na posiedzeniu, odbytem dnia 5 lipca 1924 r. tytuły „Fundatorów" W. P. Lengerowi Rudolf wi za dar 69.12 zł. (6 cegiełek) WP. Kanarowskiemu Kazimierzowi za dar 66.95 zł. (6 ceg.) WP. hr. Lanckorońskiemu za dar 50 zł. (5 ceg.) WP. Inż. Kowalskiemu w Borysławiu za dar 50 zł. (5 ceg) WP. Dr. Walerjanowi Madejewskiemu za dar 50 zł. (5 ceg.) WP. Wiktorowi Kamińskiemu za dar 50 zł. (5 ceg.) W. Dr. Godlewskiemu za dar 50 zł. (5 ceg.) Sp. Naftowej „Premier" w Borysławiu za dar 50 zł. (5 ceg.) Sp. Naftowej Przemysłu Małopolskiego w Krośnie za dar 50 zł. (5 ceg.) Tow. dla przedsiębiorstw Górniczych „Tepege" we Lwowie za dar 50 zł. (5 ceg.) WP. Walichiewiczowi Właść. Prac. Rymarskiej we Lwowie za dar 26.20 zł. (2 ceg.),

— **W jaki sposób egzekwowany będzie podatek majątkowy?** Dnia 10 bm. upłynął termin wpłaty I raty podatku majątkowego. Władze podatkowe pierwszej instancji otrzymały polecenie przystąpienia począwszy od 11 bm. do przymusowego ściągnięcia zaległości z tytułu tej raty. Ekzekucja ma być skierowana przeciwko płatnikom ekonomicznie silniejszym. Równocześnie ekzekucją I raty należy przeprowadzić ostatecznie ściągnięcie zaległości z tytułu I zaliczki.

W stosunku do płatników, którzy na poczet podatku majątkowego złożyli w swoim czasie weksle, lecz nie dotrzymali terminów płatności, min. skarbu będzie uważało umowę za rozwiązaną i zarządzi pobór podatku majątkowego od tych płatników na zasadach ogólnych. W tym celu władze podatkowe zawiadamiane są o każdym wypadku niewykupienia weksla w terminie.

— **Ruch budowlany** we Lwowie nie rozwija się wcale, natomiast w Warszawie w r. 1923 wybudowano 172 budynki, przebudowano 49 i nadbudowano 57. W tem nowych budynków mieszkalnych przybyło 52 o 651 izbach, przebudowano 15 budynków o 130 izbach i nadbudowano 45 o 415 izbach. Ogółem przybyło w Warszawie 1196 izb mieszkalnych. W marcu r. b. było w budowie 331 budowli, w tem 209 mieszkalnych, w przebudowie 58 i nadbudowie 71.

W Warszawie rozwinął się ruch budowlany miejski. Miasto buduje szereg budynków szkolnych i innych oraz zakłada bruki. W zakresie budownictwa szkolnego rząd rozwija działalność zarówno w Warszawie jak i na prowincji. Władze wojskowe poza konserwacją starych budynków, przebudowują i odbudowują budynki zniszczone podczas wojny oraz stawiają nowe. Najlepiej rozwija się budownictwo kolejowe, pomimo stosowania przez rząd oszczędności. Obok linij będących w budowie, projektowane jest rozwinięcie sieci kolejowej przy pomocy kapitału zagranicznego.

Rząd uruchomił wprawdzie niewielkie fundusze, przewidziane w budżecie na roboty budowlane.

— **Rozkoszny kamienicznik!** Piszą nam: Na takie miano zasłużył w całej pełni mąż współwłaścicielki pasażu Mikolascha i zawiadowca tegoż p. dr. W.

Kilka szczegółów z działalności tego zacnego obywatela, podanych nam przez lokatorów pasażu, wyjaśni harmonję, jaka panuje między nim a jego lokatorami. Od kilku lat obliczał p. dr. W., czynsza skrupulatnie według miożników urzędu rozjemczego dla spraw najmu we Lwowie ku wielkiemu rozgoryczeniu lokatorów, którzy wi dzieli, że płacą w stosunku do sąsiadów z ul. Kopernika i Legjonów niewspółmiernie więcej, a nie mogli się nawet domyślać, że rzecz ca a p legała na zręcznem osobnem uwielokrotnieniu czynszu zasadniczego. Dźwigali tedy to samowolne obarczanie ich swoistem podatkiem na rzecz pasażu, chcąc utrzymać możliwe współżycie wzajemne, w uwzględnieniu położenia finansowego współwłaścicieli pasażu, ja o właścicieli realności. Z chwilą, kiedy od czerwca b. r. zaczęła obowiązywa korzystniejsza dla właścicieli realności ustawa o och onie lokatorów, a lokatorowie, uznając kilkakrotnie ponad miarę ustawową podwyższony czynsz zasadniczy za podstawę obliczenia, z czasem mogliby dojść do tego, że płaciliby zamiast 100 prc przedwojennego czynszu około 300 prc, przycisnęli swego ciemiężyciela do muru. I co się okazało? P. dr. W. uwzględniając zbiorowy protest lokatorów, zniżył wspaniałomyślnie czynsz zasadniczy do połowy i uważa to za wielkie ustępstwo na rzecz swoich ofiar. Lokatorowie jednak mają dokładne wiadomości, bądź własne, bądź zupełnie miarodajne, o wysokości czynszów, jakie pobierał w czerwcu przed wojną teść p. dra W. Przekonani jesteśmy, że ustawa o ochronie lokatorów wraz ze wszystkimi rygorami znajdzie zastosowanie i w stosunku do p. dra W., który ją sobie już dość zlekceważył i od chodzić jej nie przestaje.

Na razie tyle; do tematu tego wrócimy jeszcze niebawem. S.

— (t) **Zakończenie zjazdu chirurgów.** We czwartek, piątek i sobotę odbywał się we Lwowie Zjazd chirurgów z całej Polski, w którym wzięło udział około 50 lekarzy z rozmaitych miejscowości. Po wygłoszeniu całego szeregu referatów nauk. dysput i wykładów, odbywających się w sali wykładowej oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego przy ul. Pijarów, wczoraj o godz. 6. wieczorem zjazd zamknięto. Część uczestników, których brak zastępców dał się dotkliwie odczuć w niejednej miejscowości, wyjechała natychmiast, inni w celu zwiedzenia miasta pozostali przez dzień dzisiejszy i jutro wracają do swoich obowiązków.

— **Liga Obrony Powietrznej Państwa w Małopolsce Wschodniej.** W miesiącu czerwcu dzięki pomocy p. inż. m.ra Stefana Malinowskiego, Zarząd Główny przystąpił do organizacji Komitetów Ligi w Województwach południowo-wschodnich Borysławiu, Drohobyczu, Stryju, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Lwowie.

We wszystkich tych miejscowościach, dzięki życzliwemu stanowisku W. Panów Wojewodów odbyły się odczyty ilustrowane filmami lotniczemi i powstały m e scow Komitety Ligi. Współudział czynny przy organizacji odczytów i Komitetów miejscowych brały następujące osoby: Borysław — inż. M. Fingerhut, komisarz Niemiec, inż. Jamro. Drohobycz: dr. Piechowicz, starosta Porębalski, burmistrz inż. Reuit. Stryj — dr. Patryn, starosta Nowak, inż. Staszewski. — Stanisławów — p. Wojewoda, dr. C ga, inż. Kuźmiński, burmistrz Chowaniec, płk. Wrzaliński. — Sam or — radca Żóra ski, starosta Lenczewski, mjr. Śpiewak. Tarnopol — p. Wojewoda, burmistrz Lenkiewicz, starosta Ekhart, inż. I. Lwowski. Lwów — p. Wojewoda, inż. Michalewski, mjr. Englisch, inż. K.char.

Wszystkim tym osobom oraz wielu innym, których nazwisk nie zdołano zanotować, władzom cywilnym i wojskowym. — Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa tą drogą składa serdeczne podziękowanie za położone zasługi, życząc im owocnej pracy w dziele uskrzydlenia Polski.

— **Sąd doraźny.** Pod przewodnictwem radcy Dukieta odbędzie się w poniedziałek, 14 b. m., przed sądem karnym rozprawa przeciw Sołonence i Dietrichowi o zamach na prochownię we Lwowie. Oskarżenie wniesić będzie prokurator p. Łaniewski.

— (l)) **Nagły zgon.** W piątek w nocy w Kasynie Narodowem, mieszczącem się przy ul. Mickiewicza, skutkiem udaru sercowego zmarł nagle bawiący tam Stanisław Gołaszewski, właściciel dóbr w powiecie podhajeckim. Zmarły mieszkał wraz z rodziną we Lwowie. Po stwierdzeniu śmierci przez wezwanego na miejsce lekarza dzielnicowego dra Kielanowskiego zwłoki oddano rodzinie.

— (t) **Uparta samobójczyni.** Wczoraj wieczorem na wałach gubernatorskich znaleziono na jednej z ławek kobietę, wijącą się z bólu. Przeniesiono na pobliską stację pogotowia rat. pierwszej pomocy udzielił lekarz dyżurny pogotowia ratun. Okazało się, że kobietą ta jest Marja Dereniak, dziewczyna lekkich obyczajów, która już po raz czwarty w obecnym miesiącu za każdym razem natychmiast po opuszczeniu murów szpitala, usiłuje pozbawić się życia, trując się rozmaitemi truciznami. Nałogową samobójczynię odwieziono znów do szpitala.

Z całej Polski.

— **Wystawa Legjonów Polskich w Krakowie.** Dla uczczenia dziesięciolecia powstania Legjonów Polskich, z inicjatywy Związku Legjonistów w Krakowie, otwartą zostanie we wrześniu b. r. Wystawa Legjonów Polskich w Krakowie, w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wystawa obejmie dzieło sztuk oraz pamiątki legjonowe. W tym celu zawiązał się Komitet Obywatelski Wystawy, który zaprosił na swego prezesa dra Jerzego Mycielskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczyste otwarcie Wystawy odbędzie się dnia 7 września b. r. Zgłoszenia na Wystawę przyjmuje: Sekretarjat Komitetu Wystawy Legjonów Polskich, Kraków, ul. Sienna l. 16.

— **Stacja telefoniczna w Krakowie** rozszerzoną zostanie o 1.000 aparatów.

— **Występy opery lwowskiej** w Krakowie rozpoczynają się 21. b. m. W pierwszych tych dniach wystawione zostaną opery „Panie Kochanku", „Prorok" i „Lakme".

— **Taryfa przewozowa na mąkę** ma zostać obniżoną. Umożliwi to dowóz mąki z młynów poznańskich i kaliskich do Warszawy.

— **Obniże ie opłat od sprzedaży nieruchomości.** Na posiedzeniu komisji skarbowej po referacie p. Chełmońskiego, przyjęto projekt ustawy o obniżeniu opłat alienacyjnych od sprzedaży nieruchomości z 6 na 4 proc.

— **Podatek od telefonów** uchwaliła warszawska rada miejska. Ministerstwo spraw wewn. odmówiło zatwierdzenia tej uchwały.

— **Napadu na plebanię** dokonano — jak z Wilna donoszą — w nocy 10 bm. w miasteczku Konstantynowo w pow. Święcańskim. Bandyci zamordowali proboszcza i 2 służące i zbiegli po dokonaniu rabunku.

— **Szkolnictwo lotnicze.** W Warszawie odbyła się konferencja w sprawie programu szkolnictwa lotniczego. Po dłuższej dyskusji uchwalono utworzyć roczny kurs mechaników lotniczych, a w szkołach rzemieślniczych zorganizować wydziały lotnicze. Pierwsze takie wydziały powstaną z początkiem nowego roku szkolnego w szkole im. Konarskiego na Lesznie w Warszawie i w szkole rzemieślniczej w Pruszkowie. Jest również w stadjum realizacji projekt szkoły techników lotniczych, którąby zapełniła polskiemu lotnictwu świeży napływ sił pomocniczych. Równolegle utworzone będą od jesieni kursy uzupełniające dla techników, dla uzupełnienia ich wykształcenia zawodowego nowemi zdobyczami współczesnej techniki. Poza tem, również od jesieni, szereg profesorów gimnazjalnych, pragnących w swej pracy szkolnej szerzej traktować sprawy lotnictwa, jedzie mógł zdobyć niezbędne wiadomości z tego zakresu na specjalnie organizowanym cyklu wykładów.

— **P. Szyfman grozi zamknięciem teatru Polskiego i Małego.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj wieczorem zaprosił dyr. Szyfman recenzentów pism warszawskich oraz przedstawicieli Związku autorów dramatycznych, aby im przedstawić krytyczną sytuację, jaką obecnie przechodzą teatry Polski i Mały. Dyr. Szyfman omówił ciężkie położenie teatrów, które wobec zmniejszonej frekwencji (teatry warszawskie są najdroższe w Europie), borykają się z trudnościami finansowemi. Nie chcąc znaleźć się w niemożności dotrzymania swych zobowiązań w ciągu sezonu, dyr. Szyfman zaproponował artystom kombinacje, wkładające część ryzyku na barki zespołu. Artyści na propozycję tę odpowiedzieli odmownie. Ferje letnie przerwały pertraktacje. W razie nieosiągnięcia porozumienia, dyr. S. zamierza zamknąć teatry. (a).

— **Banda Kosiara** dokonała w ostatnich dniach znowu dwóch napadów bandyckich w pow. łańcuckim. Bandytów dotychczas nie ujęto.

— **Rozbudowa Kazimierza.** Min. robót publ. opracowuje plan stylowej odbudowy Kazimierza nad Wisłą z uwagi na zabytkowe znaczenie tego grodu. (AW.)

— **A kiedy we Lwowie** W październiku odbędą się w Poznaniu wybory do Rady miejskiej na czas od 1. stycznia 1925 r. do końca grudnia 1928 r. (AW.)

Z całego świata.

— **Kongres organizacyjny słowiańskiego związku młodzieży wiejskiej.** W dalszym ciągu prac porozumiewawczych pomiędzy organizacjami młodzieży wiejskiej, zwołany jest do Lublany (Jugosławja) na 5, 6, 7 i 8 września r. b. I szy organizacyjny Kongres słowiańskiego związku młodzieży wiejskiej. Porządek dzienny kongresu obejmuje: 1. Omówienie i uchwalenie statutu związku. 2. Referaty. Podczas kongresu obradować będą komisje: 1. idejowo-programowa; 2. organizacyjna; 3. zawodowo-rolnicza i 4. akademicka. Na kongresie tym polska młodzież wiejska będzie reprezentowana przez centralny związek młodzieży wiejskiej w porozumieniu z Małopolskim związkiem młodzieży wiejskiej i akademickiemi organizacjami młodzieży ludowej. Po kongresie projektowana jest wycieczka na wybrzeże Adrjatyku. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje C. Z. M. W., Warszawa, ul. Tamka 1.

— **Piraci zmartwychwstają.** Według doniesienia z Helsingforsu, francuski parowiec „Moulhouse" został na wysokości wyspy Newiersej napadnięty przed dwoma tygodniami przez piratów, którzy zrabowali ładunek alkoholu, wartości 500 tys. dolarów. —

— **Londyn** liczy obecnie $7^1/_2$ miljona ludności, w r. 1800 liczba mieszkańców wynosiła niespełna 1 miljon. (a)

— **Zjazd konsulów polskich,** urzędujących we Francji i Belgji odbył się w Paryżu w dniach 10 i 11 b. m. Zjazd zajmował się sprawami natury ogólno-konsularnej, a specjalnie emigracją zarobkową i opieką nad wychodźtwem we Francji.

— **Klęska nieurodzaju** zagraża całej Rosji z powodu upałów, posuchy i grasowania owadów. Średni urodzaj będzie tylko w okręgu przem. Moskwy i w gubernjach środkowych. Dotknięte posuchą: Astrachan, Carycyn, Penza, Perm. Jekaterinburg. Urodzaj zły jest też na Ukrainie, na Krymie, Kaukazie i Turkestanie, a także na Syberji. Chłopi sprzedają bydło i inwentarz, zaopatrując się w zboże. Wśród bydła wybuchają epidemje z powodu upałów. (a).

— **Samobójstwo właściciela cukrowni.** Z Preszburga donoszą: Dnia 10. bm. w południe powiesił się, właściciel cukrowni w Serecie, Józef Szold, wiceprezydent związku cukrowni w Czechosłowacji, właściciel dóbr. Majątek jego oceniają na 100 miljonów koron czeskich. W ostatnich dniach skutkiem obniżki ceny buraków stracił 30 miljonów kor. czeskich. (a)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Teatr Wielki.** Wobec nagłej niedyspozycji Gruszczyńskiego, dyrekcja teatrów zmuszona jest odwołać dzisiejsze przedstawienie opery „Lohengrin". Zostanie wystawiona operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji".

W dniu jutrzejszym, w poniedziałek, ku uczczeniu narodowego święta francuskiego zostanie wystawioną opera Delibes'a „Lakme", z gościnnym występem po raz ostatni w bież. sezonie primadonny oper zagranicznych, p. Ady Sari.

We wtorek na zakończenie sezonu operowego daną będzie opera „Faust" w wykonaniu uczniów prof. Flam-Płomieńskiego. **Udział biorą** uczniowie pp. Seilerówna, E. Stumówna, E. Wisznowicówna, A. Alt-Schüller, A. Feller, N. Kronik, R. Romanowski.

— **Teatr Mały** grać będzie jeszcze kilka wieczorów komedję „On, ona i mama".

W połowie przyszłego tygodnia ukaże się komedja hiszpańskiego autora Martinez-Sierra pt.: „Romantyczna Panna" z gościnnym występem Marjana Jednowskiego, artysty i reżysera Teatru im. Sowackiego w Krakowie. W sztuce tej wystąpi również artystka teatru w Krakowie Mazarakówna.

— **„Żółty kaftan", operetka** Lehara, ukaże się w piątek przyszłego tygodnia, z której próby pod kierunkiem reżyserskim Kuligawskiego dobiegają końca.

„Wielkanoc" pod Kopcem Unji Lubelskiej. Dziś o 8,8 wieczorem zapłoną na Kopcu Unji Lubelskiej dziesiątki beczek smolnych i pochodni, by dać niezwykłe tło przecudnemu misterjum z XV. w. pt.: „Wielkanoc", granemu we Lwowie przez warszawski Zespół Artystyczny „Reduta". Bilety wstępu do nabycia od godz. 5. wiecz. przy wejściu na polankę. Nad porządkiem czuwać będzie liczny zastęp policji oraz członkowie komitetu, przyjmującego Redutę.

— **Z Towarzystwa Sztuk Pięknych** komunikują: Wystawa w „Salonie Wiosennym" w Pałacu Sztuk i na pl. Targów Wschodnich trwać będzie jeszcze tylko przez krótki czas. Wstęp w niedziele i święta będzie zniżony tak jak w dnie powszednie na 1 złp., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. K. Baczewicz w Ignatowiczach. List WPana, datowany 1. lipca z pieczątką pocztową „Krynki" z dnia 7. lipca otrzymaliśmy dopiero 10 bm. Chcieliśmy pomóc WPanu w tej sprawie, niestety czas wakacyjny nie pozwolił nam na znalezienie odpowiedniej osoby.

—o—

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astrouomicz. Politechniki Lwowsk.
z dnia 12 lipca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	734·4 mm	734·4 mm	734·5 mm
Temperatura .	+ 12·6°C	+ 15·2° C	+ 13·3° C
Kierunek wiatru	NW	NW	WNW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	14	19	8

Temperatura najwyższa + 17·9, najniższa + 10·8.

Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).

Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.

Uwaga: zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz i odległe grzmoty.

Zapiski.

„Bluszcz“. W nr. 27, w artykule wstępnym omawiana jest kwestja dnia: sprawa stosunków zarobków pracownic inteligentek i kobiet pracujących fizycznie. Dalej zamieszczono art. M. Domańskiej o nie marnowaniu darów lała, jakimi są: słońce, ciepło i świeże powietrze, art. M. Dąbrowskiej, podnoszący aktualną sprawę Kasy im. Mianowskiego, O. Niewiadomskiej p. t.: „O tajnem nauczaniu w b. Królestwie Polskiem“. M. Grosek-Korycka kończy w tym numerze pierwszą część „Świata Kobiecego“, a K. Bielańska zamieszcza dalszy ciąg opowieści o męczeńsk ch dziejach Marji Wołkońskiej. W dziale literackim nowela Czosnowskiego p. t.: „Prawda“ i powieść Ceysingerówny „Drogami Duszy“. W dodatku powieściowym opowiadania Ady Negri z cyklu „Samotne“, a w dodatku mód i robót, wzory haftów.

„Przegląd Kawaleryjski“. W tych dniach ukaże się w Warszawie nr. 1 „Przeglądu Kawaleryjskiego“.

Powieści obce. (r.) Nakładem księgarni św. Wojciecha ukazało się kilka tomików taniego wydawnictwa lekkiej beletrystyki, tłómaczonej z obcych języków:

A. Fogazzaro. Pomysł Ermesa Torzanza. — Pereat Rochus! — Nowele. — A. Gabineau, Kochankowie z Kandaharm. — Dostojny czarodziej. Nowele. — **W. Rakosi** (Sipulurz). Muza i inne humoreski węgierskie. — **Tukutami Kendżyro** Nami-ko, Powieść. — **J. Eichendorf.** Z życia nicponia, Nowela. —

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 12. lipca.

+ **Nowe szyby naftowe.** Według oficjalnych danych statystycznych w kwietniu br. dowiercone zostały w Tustanowicach: Szyb „Pax“ z dzienną produkcją około 66.5 cystern; szyb „Bianka“ w Borysławiu, mający głębokości 1.492.5 mtr. z dzienną produkcją jednej cysterny; szyb „Prezydent“ w Witkowie, dzienna p odu cja 8.000 kg. ropy i 4 mtr. sześć gazu ziemnego na minutę; szyb „Dąbrowy“ w Witkowie — 2 cysterny ropy dziennie, szyb „Piłsudczyk“ w Daszawie — produkcja do 200 mtr. sześć. na minutę; szyb „Ratoczyn“ w Borysławiu o łębokości 1,601.5 mtr. z produkcją około 6 cystern ropy dziennie.

+ **10-groszówki niklowe.** Oczekiwany od dawna pierwszy transport niklowego bilonu 10-groszowego, bitego w Szwajcarji, nadszedł już do Warszawy. Zawiera on 10.000.000 sztuk monet. (AW.)

+ **Uproszczenia podatkowe.** Departament podatków ministerstwa skarbu jeszcze w okresie letnim przystąpi do rewizji przepisów podatkowych w kierunku możliwego ich uproszczenia. — Dotyczy to przedewszystkiem ustawy o podatku przemysłowym, której wykonanie przedstawia największej trudności technicznych. (AW.)

+ **O wymiar podatku majątkowego.** Departament podatków ministerstwa skarbu sporządza wyciągi z materjałów T-wa Kredytowego Ziemskiego, dotyczące klasyfikacji gruntów. Ogólna ilość wyciągów będzie stanowiła przeszło 10.000, wyciągi te więc obejmą wszystkie znaczniejsze posiadłości w Kongresówce i będą stanowiły cenny materjał pomocniczy dla komisji szacunkowych przy definitywnym wymiarze podatku majątkowego. (AW.)

+ **Giełda.** W Krakowie i Warszawie nie było 12 bm., jak zwykle w sobotę, giełdy na akcje i waluty. (AW.)

Giełda Zurychska.

Złoty 108·0?, Nowy Jork 5·49, Londyn 23·97, Paryż 28· 0, Wiedeń 0·7725, Praga 16·30, Włochy 23·47½, Belgja 24·85, Budapeszt 0·67½, Holandja 208·00, Christjanja 73·34. Kopenhaga 88·25, Bukareszt 2·35, Berlin 141½, Belgrad 6·50.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 000, 0—000,00. Złoty 110,22—110,78. N. Jork 0, 0000-0, 0000. Londyn 25,00. Paryż 28,93-29 07 Szwajcarja 103,97-104,07, Niemcy 136,907-137,593, Holandja 000, 00-000, (AW).

Sprawa oszukańczej sprzedaży realności p. Solańskiej.

W r. 1915 cofające się wojska rosyjskie wywiozły ze Lwowa znanego tu powszechnie adwokata i obrońcę w sprawach karnych dr. Edwarda Solańskiego wraz z małżonką do Kijowa.

W Kijowie zmarł mecenas Solański w r. 1917 w sposób tragiczny a pozostałą po nim wdową zaopiekował się niejaki Robert Witkowski, dawny znajony śp. Solańskiego, który ofiarował się jej po śmierci męża z pomocą we wszystkich sprawach. P. Solańska, osoba wiekowa, zaufała p. Witkowskiemu, który potrafił w krótkim czasie pozyskać pełne jej zaufanie.

W bezgranicznem zaufaniu do p. Witkowskiego w czerwcu 1918 r., gdy p. Witkowski wybierał się w swoich sprawach do Lwowa, udzieliła mu p. Solańska pełnomocnictwo celem podjęcia pieniędzy z Banku Hipotecznego i nadwyżki dochodów z jej realności we Lwowie. W pełnomocnictwie tem znalazło się bez wiedzy p. Solańskiej, również i upoważnienie dla p. Witkowskiego do sprzedaży realności we Lwowie przy ul. Klonowicza 16.

Po powrocie p. Witkowskiego ze Lwowa i załatwieniu przez tegoż spraw mu zleconych zażądała p. Solańska w jakiś czas później zwrotu udzielonego p. Witkowskiemu w czerwcu 1918, pełnomocnictwa P. Witkowski jednak twierdząc, że pełnomocnictwo to skuteczne było tylko na przeciąg jednego roku tłumaczył p. Solańskiej, że żądanie zwrotu tego pełnomocnictwa jest zbyteczne, a gdy p. Solańska w jakiś czas później ponownie o pełnomocnictwo się upominała, oświadczył Witkowski, że pełnomocnictwo zgubił i zwrócić go nie może.

.Wyjeżdżając z Kijowa na stałe w r. 1922 powierzył p. Witkowski opiekę nad p. Solańską niejakiemu Bolesławowi Małkowi, uchodźcy z Kongresówki, który ofiarował się utrzymywać p. Solańską pod warunkiem sprzedaży jej realności we Lwowie za dożywotne utrzymanie Staruszki.

Pod naciskiem p. Witkowskiego podpisała p. Solańska taki układ t. zw. „Zaprodażna“ na rzecz p. Małka w czerwcu 1922, w Kijowie, poczem p. Witkowski z Kijowa wyjechał, a p. Małek dostarczał niedostatecznego utrzymania p. Solańskiej do jesieni 1923.

W październiku 1923 p. Solańska wraz z Małkiem powróciła do Lwowa. Bolesław Małek zażądał zeznania formalnego kontraktu sprzedaży.

P. Solańska za poradą swego adwokata odmówiła temu żądaniu, wskutek czego p. Małek wytoczył jej spór o zeznanie kontraktu. Zorjentowawszy się w procesie cywilnym, w którym głównym świadkiem dowodowym miał być p. Robert Witkowski, że sporu tego nie wygra, wynalazł Małek, działając widocznie w porozumieniu z Witkowskim jako nabywcę realności Michała Gawdzika z Lublina, gdzie sam obecnie mieszka, i na zasadzie udzielonego mu w r. 1918, w Kijowie pełnomocnictwa które miało zaginąć, przeprowadzono sprzedaż realności na rzecz Gawdzika, nie płacąc ani grosza Staruszce.

W dniu 2. lipca br. zgłosili się Gawdzik, Małek i Witkowski wraz z dwoma świadkami w realności p. Solańskiej celem objęcia realności. Gdy p. Solańska oddaniu realności takiemu nabywcy odmówiła, począł tenże natychmiast czynić gorączkowe starania o dalszą sprzedaż kupionej co dopiero realności, wskutek czego zniewoloną została p. Solańska wnieść proces cywilny o uznanie kontraktu za nieważny, a nadto wniosła doniesienie karne, dopatrując się w tem działaniu wyrafinowanego oszustwa,

Notatka ta winna być ostrzeżeniem, że p. Michał Gawdzik nabył realność bezprawnie i nie ma prawa dalszego jej pozbywania.

—oo—

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Niedziela 13. lipca. Boisko „Pogoni“:
Godz. 4-ta popoł. Bank Polski—Bank Przemysłowy.
Godz. 5-ta popoł. Uroczyste poświęcenie trybuny.
Godz. 5·30 popoł. Amatorzy—Pogoń.
Boisko „Hasmonea“: Hakoah—Hasmonea.

AMATORZY (Wiedeń) — POGOŃ 1:0 (1:0).

Rogów 4:1 (4:1) dla Amatorów. Widzów około 3.500. Mistrz Austrji wystąpił do tych zawodów bez Schaffera, Poppovicha, Wiesera i Kalmana Konrada. Skład Amatorów przedstawiał się anstępująco: Lohrmann, Tandler, Choura, Hilil, Wegner (rez.), Geyer, Hierländer, Weczera (rez.) Konrad, Swatosch, Cutti.

Pogoń: Lachowicz, Olearczyk, Mauer, Hanke (b. gracz L. K. S.), Zemanek, Gulicz, Giebartowski, Batsch, Wacek Kuchar, Garbień, Słonecki.

Graz p rzewagą Amatorów, którzy pod względem techniki, zaprezentowali nam grę, jakiej dotychczas we Lwowie nie widzieliśmy. Krótkie przyziemne podawanie, doskonały stopping, dobre ustawienie się do piłek, inteligencja, karność sportowa i spokojna delikatna fair gra oto główne zalety sympatycznego zespołu wiedeńskiego. Gdy na przyszłość nasze kluby trzymały się tej zasady — lepiej mniej drużyn zagranicznych sprowadzać, ale takich, co do których jest się pewnym, że można się czegoś nauczyć i pozbawionych nawyczek, które wpływają demoralizująco pod względem sportowym na młodych widzów, jak ostatni Rudolfshügel. Za sprowadzenie Amatorów do Lwowa Pogoni należy się uznanie.

Amatorzy grają w pierwszej połowie z wiatrem, to też stale naciskają bramkę Pogoni. Obrona Pogoni spisuje się dobrze, obstawiając graczy umiejętnie tak, że ci poza kombinacją do strzału przyjść nie mogą. Mistrzem w takim trzymaniu przeciwnika okazał się nowozyskany gracz Pogoni, Hanke z Łódzkiego K. S. W graczu tym Pogoń zyskała doskonałego i inteligentnego pomocnika. Pogoń też w pierwszej połowie przy przewadze Amatorów ograniczyła się do kilku ładnych wypadów, zresztą niewyzyskanych. Jedynab ramkę zdobywają Amatorzy w 25 min. gry, lekkim strzałem Swatoscha J który to strzał skan daliczie i tak samo lekko puścił Lachowicz, mając piłkę w ręku. Bramka ta tak opieszale zawiniona przez Lachowicza, zadecydowała o zwycięstwie Amatorów.

Druga połowa nabiera więcej cech gry otwarte, dopiero pod sam koniec zaznacza się znów przewaga Amatorów, którzy swojemi krótkimi passingami dali się odczuć przeciwnikowi, ogólnem przemęczeniem.

Z graczy Pogoni wyróżniali się Garbień, Batsch i Hanke. Wacek i Słonecki słabszy jak zwykle Najgorszym na boisku był (zawcześnie reklamowany) Giebartowski na skrzydle, który okazał się kompletnem zerem na tem stanowisku. Dziś spodziewamy się, że Pogoń ustawi Jurasa, który jakim będzie, to będzie lepszym od Giebartowskiego. Mauer chociaż był słabym w pierwszej połowie, po przerwie grał lepiej, to samo rzec można o Guliczu.

Z gości wyróżnili się bramkarzLohrmann, obrońcy i w ataku Swatosch. Słynny gracz Wiednia Cutti (lewe skrzydło), był dobrze pilnowany przez Hankego, to też nie wiele mógł zdziałać.

Sędzia p. inż. Dudryk, przy tak fair grze miał swój słabszy dzień.

Dziś zawody rewanżowe; Pogoń powina też wytężyć wszystkie swoje siły, by pokazać mistrzowi Austrji, że może być dla niego groźnym przeciwnikiem Spodziewamy się też, że dziś ujrzymy piękne zmagania się w walce sportowej dwóch mistrzów Do Pogoni jeszcze raz apelujemy, bardziej stanowczo, więcej ambitnej gry.

HAKOAH—HASMONEA 3:1 (3:1).

Dwie bramki dla Hakoahu strzelił Eisenhoffe (olimpijczyk węgierski) i 1 Schwarz. Dla Hasmonei Steuerman z wolnego. Rogów 4:1 dla Hakoahu.

Sędzia inż. dr. Dudryk bardzo dobry.

Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

Apoteoza sportu.

Uroczyste otwarcie igrzysk ósmej Olimpjady.

Olbrzymia uroczystość. — Dostojni goście. — Świetna organizacja.— Pochód 48 narodów.— Polacy w pochodzie.— Otwarcie igrzysk. — Cudowny widok.

(Od naszego korespondenta.)

Paryż, 5. lipca 1924.

Trzeci, najważniejszy okres ósmej Olimpjady rozpoczął się coprawda już 23 czerwca zawodami strzeleckiemi, lecz urzędowe i uroczyste otwarcie igrzysk miało miejsce na wielkim stadjonie w Colombes pod Paryżem dopiero 4 lipca.

W poprzednich turniejach, a mianowicie w sportach zimowych w **Chamonix — Norwegja,** w **rugby Stany Zjednoczone** zaś w footbalu **Urugwaj** zapewniają sobie zwycięski **tytuł mistrzowski.**

Obecny, główny okres igrzysk posiada bardzo obciążony program. Po zawodach strzeleckich, które się już zakończyły zwycięstwem Stanów Zjednoczonych, walczą teraz prawie wszystkie narody świata o mistrzostwo olimpijskie w poszczególnych gałęziach sportu. Równocześnie odbywają się teraz zawody w szermierce, w strzelaniu myśliwskiem, w polo (konnem) i w ciężkiej atletyce. Dzisiaj rozpoczął się wielki, najciekawszy może turniej lekko-atletyczny. — Pozostaną jeszcze w programie: **kolarstwo, wioślarstwo, boks, hippika, tennis, pływanie, gimnastyka i yachting.**

Wspaniałym, emocjonującym momentem sportowym było ogłoszenie otwarcia 8-mej Olimpjady. W tej wielkiej paradzie 48-miu narodów, biorących udział w zawodach, tłumnie zebrana na trybunach publiczność, składająca się przeważnie z cudzoziemców, aklamowała najlepszych atletów świata.

W sobotę popołudniu, przy przypięknej pogodzie, około godz. 1-szej zbierały się już tłumy. Koło stadjonu reprezentanci poszczególnych narodów przygotowywali się do defilady. Na boisku zajęły miejsce muzyki wojskowe i chóry zagraniczne. Białemi sznurami i płatkami wydzielono miejsca dla poszczególnych delegacji. Niełatwą było rzeczą zgrupować i zorganizować odpowiednio defiladę około 7000 atletów, przybyłych z najdalszych zakątków świata. Trzeba przyznać, że Francuzi są mistrzami w organizowaniu wielkich uroczystości. Podziwiano porządek i punktualność w ceremonji. — Stadjon przepięknie udekorowany flagami wszystkich narodów i barwami olimpijskiemi, ze swojemi wielkiemi trybunami i szeroką bieżnią, przedstawia imponujące dzieło nowoczesnej techniki.

O godz. 3-ciej odegraniem przez muzyki wojskowe „Marsyljanki" rozpoczyna się ceremonja. W tym czasie tłumy na trybunach i w około stadjonu witają okrzykami, przybyłego prezydenta republiki Doumergue'a. W towarzystwie księcia Walji i jego brata Henryka, prezydent zajmuje honorowe miejsce w loży oficjalnej. Zauważono też księcia Karola następcę tronu rumuńskiego; księcia następcę tronu szwedzkiego; króla Abisynji z licznym otoczeniem czarnych książąt. — Prezydenta i królewskich gości przyjmowali prezes Komitetu VIII-ej Olimpjady, Francuz hr. Clary i Pierre de Coubertin, prezes międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. W trybunie urzędowej zajęli miejsca delegaci wszystkich państw i reprezentanci narodowych komitetów olimpijskich. **Polskę reprezentował ks. Lubomirski.** Obok Doumergue'a i przystojnego, opalonego księcia Walji zajęli miejsca marszałkowie parlamentu i senatu, ministrowie, ambasadorowie, generalicja i władze miejskie. Tłumy zaproszonych gości, delegacje, prasa — zapełniły poblizkie trybuny.

O godz. 15.30 brama maratońska roztwiera się. Muzyki grają marsza. **Atleci 48 narodów** kolejno **defilują przed trybunami,** zajmując potem wyznaczone miejsca na boisku. Imponującym był ten przegląd sportowy, delegacyj z całego świata, biorących udział w igrzyskach. **Każda drużyne poprzedzał atleta, niosący tablicę, oznaczającą nazwę narodu.** Za nim postępował chorąży z barwami tego państwa; wreszcie długie, równe szeregi atletów, pięknie umundurowanych i zgrupowanych według rodzaju sportu, poczynając od atletyzmu, kończąc na szermierce, gimnastyce i wioślarstwie. **Drużyny defilowały w porządku alfabetycznym.**

Na początku Afryka południowa, Argentyna, liczna reprezentacja Australczyków, kilku Austrjaków. Tłumy niemilknącemi oklaskami przyjmują drużynę belgijską. Dalej postępują: Brazylja, słaba liczbowo Bułgarja, Kanada, Chili i Chiny, reprezentowane jedynie przez dwie osoby. Dalej Kuba, ładnie prezentujący się Duńczycy; w pięknych strojach Egipcjanie; Ekwador; liczni Hiszpanie, poważne liczbowo drużyny wydelegowała Estonja, której pięknych atletów, ładnie umundurowanych, owacyjnie witają tłumy. **Największą drużynę, około 300 ludzi i kilkadziesiąt kobiet, prezentują Stany Zjednoczone.** Długie szeregi wspaniałych atletów amerykańskich z mistrzami świata **Paddockiem,** Browman'em i t. d. defilują przed trybunami, witani hucznemi oklaskami i okrzykami. Za Stanami Zjednoczonymi imponująco wygląda pułk licznych Finlandczyków, posiadających po amerykanach najlepszych atletów.

Dalej idą długie szeregi niebiesko ubranych Francuzów. Tych tłumy przyjmują niezwykle goraco i owacyjnie. To samo się dzieje przy defiladzie potężnej delegacji angielskiej, poprzedzonej przez pięknie umundurowanych Szkotów (Highlenderów) **w krótkich tradycyjnych sukienkach. Podziwiano piękne buzie Angielek,** biorących udział w igrzyskach. Poważnie maszerują oficerowie, biorocy udział w konkursach hippicznych. — Kroczą dalej Grecy, delegacje Haiti, Holandji i Węgier. Małe turbany ciemno-bronzowych Hindusów są atrakcją dla publiczności. Postępują dalej: Irlandja, długo aklamowana; Włosi, składający przed trybunami faszystowskie ukłony; mali zgrabni Japończycy; Łotwa; słabo reprezentowana Litwa, Luksemburg, Monako; dalej wielka drużyna norweska; Nowa Zelandja; Filipiny; wreszcie **Polska.**

Naszych chłopców (około 20-tu) ubrano w białe spodnie, także buciki i biało-amarantowe sweatery. Wioślarze mieli pozatem białe czapki. Podobała się widocznie Francuzom i cudzoziemcom nasza drużyna, dobrze się prezentująca w defiladzie, bo **długo ją oklaskiwano.** W takich wielkich momentach mamy słabość do popełniania niektórych błędów, to też nie dziwiłem się, mimo oburzenia niektórych osób, **że nasi oficjalni delegaci, poprzedzający drużynę, nie uważali za taktowne zdjąć kapeluszy, defilując przed trybuną honorową.** — Wytłómaczone jest zdenerwowanie w tym wypadku lecz mało korzystne dla reputacji naszego państwa jest nietaktowne zachowanie się naszych delegatów w tak uroczystej chwili.

Za polską reprezentacją postępowały Portugalja i Rumunja. Ta wydelegowała samych oficerów. W końcu podziwiano zgrabnych i wysokich Szwedów; Szwajcarów. **Słabo reprezentowane były Czechy.** — Turcja, Urugwaj z mistrzami footballu i Jugosławja zamknęły ten pochód.

Po defiladzie, trwającej przeszło godzinę, wchodzi na mównicę umieszczoną na boisku, prezes Komitetu Olimpijskiego **Comte Clary,** wygłasza krótką mowę i uprasza obecnego prezydenta republiki o otwarcie igrzysk.

Prezydent Doumergue wstaje i silnym głosem w kilku protokolarnych słowach, **ogłasza otwarcie igrzysk 8-mej Olimpjady.** W tym momencie **trąby dają się słyszeć. Po hejnałach** następuje **salwa armatnia blizko ustawionych armat.** Liczne **gołębie pocztowe** wypuszczone z koszy przez skautów, zanoszą okolicznym miastom wesołą nowinę. **Aeroplany i hydroplany nad stadjonem wykonują zgrabne loty.** Muzyka wojskowa i chóry grają uroczystego marsza SaintSaens'a. — Reklamowy balon Peugeot'a z fotografami wznosi się koło stadjonu. Pierwszy i może ostatni raz — mieliśmy możność podziwiać tak wielką uroczystość, tak cudowny moment.

Następuje ceremonja składania przysięgi przez atletów. **Francuz Ge'o Andre,** znany szampin w lekkiej-atletyce występuje z szeregów z chorągwią narodową, wstępuje na mównicę i podnosząc prawą rękę, zwrócony ku loży prezydenta, **składa w imieniu wszystkich atletów,** biorących **udział w igrzyskach — przysięgę olimpijską.** Za nim w półkolu **przedstawiciele poszczególnych narodów na znak przysięgi pochylają sztandary i wznoszą ręce.** Długie owacje tłumów, okrzyki licznie zebranych Anglików, Amerykanów i Skandynawów zagłuszają ostatnie słowa przysięgi. — Muzyki z chórami wykonują w tej chwili „chorał Św. Sebastjana" Debussy'ego.

Defiladą wszystkich reprezentantów zakończyła się ta przepiękna uroczystość, prawdziwa „apoteoza" sportu. Igrzyska są oficjalnie otwarte i potrwają do 27 lipca. **J. M.**

Olimpiada.

(j) **„Idrottsbladet",** największe pismo sportowe w Szwecji utrzymuje w Paryżu podczas trwania Olimpjady własną redakcję z 12-toma redaktorami. Pismo to ma w Paryżu swój własny 2 piętrowy budynek. Redakcja Idrottsbladet za depesze z Olimpjady zapłaciła do dnia 7 lipca 16.000 koron szwedzkich.

(j) **Pobicie światowego rekordu na Olimpjadzie.** W olimpijskim biegu na 400 mtr. Imbach (Szwajcarja) ustanowił nowy rekord świata w czasie 48 sek.

Piłka nożna.

(j.) **Zawody o mistrzowstwo Węgier,** odbędą się dziś 13 VII. w Budapeszcie pomiędzy mistrzem Budapesztu M. T. K. a mistrzem prowincji Szombatethelyi A. C.

(j) **Wiele zarabiają drużyny zagraniczne w Polsce.** Amatorzy otrzymają od Pogoni 2000 dolarów, a od innych drużyn Simmering 700, Hakoah przeszło 600 i Rudolfshügel 300 dolarów. **Jak widzimy dla drużyn zagranicznych Polska jest źródłem dochodów. Objaw to jest wcale dla nas niepocieszający, zwłaszcza gdy dana drużyna zachowuje się tak, jak ostatnio zdyskrydytowany Rudolfshügel w Krakowie.**

Rozkład jazdy pociągów kolej. od 1. czerwca 1924.

Z dniem 1-go czerwca wchodzi w życie nowy rozkład pociągów wedle którego ruch pociągów pasażerskich we Lwowie przedstawiać się będzie następująco:

I. Ze Lwowa odchodzą:

Do Bielska 7·45, Borysławia (via Stryj) **9·40**, 19·20, 23·15, Grajewa (via Sapieżanka) 9·40, Jaworowa 7·15, 17·25, Katowic **10·10**, Kołomyji 14·25, Kowla (via Sapieżanka) 18·36, Ławocznego 7·10, 16·05, Nowego Zagórza (via Sambor) 7·50, 23·10, Piotrowic 3·55, **19·40**, 20·40, Podhajec 7·35, 16·25, Poznania **15·25** Rawy Ruskiej 8, 19, Równego (via Krasne) 13·45, 22·35, Skarżyska 17·50, Sianek (via Sambor) 14·05, Śniatyna **9·30**, 10·05, **20**, 23, Stanisławowa 6·25, Stojanowa 7·05, 17·35, Tarnopola (via Krasne) 6·20, **9·20**, 15·50, 23·45, Warszawy (via Rozwadów) **9·35**, **20·10**, (via Bełżec) 14·10, 23·35, Wilna (via Sapieżanka) 9·40, (via Krasne) 13·45, 22·35, Zdołbunowa (via Krasne) 13·45, 22·35, Żywca 23·40.

II. Do Lwowa przychodzą:

Z Bielska 17·15. Borysławia (via Stryj) 6·45, 15·55, **18·25**, Grajewa (via Sapieżanka) 19·45, Jaworowa 8·15, 17·15, Katowic **19·05**, Kołomyji 12·05, 22·29, Kowla (via Sapieżanka) 9·18, Ławocznego 9·55, 22·10, Nowego Zagórza (via Sambor) 7·20, 19·25, Piotrowic 6·55, **7·55**, 21·20, Poznania **12·35**. Podhajec 8·51, 22·30, Rawy Ruskiej 8·44, 20·27, Równego (via Krasne) 7·25, 16·20, Skarżyska 5·30, Sianek (via Sambor) 10·05, Śniatyna 5·55, **9·10**, 17·20, **18·50**. Stojanowa 10·20, 18·50, Tarnopola (via Krasne) 6, 12·25, **18·35**, 22·05, Warszawy (via Rozwad) **8·20**, **19·35**, (via Bełzec) 6·10, 15·40, Wilna (via Sapieżanka) 19·45, (via Krasne) 7·25, 16·20, Zdołbunowa (via Krasne) 7·25, 16·20 Żywca 9·50.

(Półtłuste cyfry oznaczają pociągi pospieszne).

III. Pociągi podmiejskie.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Brzuchowic 10·30, 13·55 (w niedziele i święta od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925) 15·20, 17, (w niedziele i święta jak wyżej), 18·20, (w niedziele i święta j. w.), 20·45, (1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i święta rz.-kat.), Chodorowa 17·40, Gródka Jagiell. 14·10 (kursuje na odcinku Mszana - Gródek tylko każdej soboty) 16·15, (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Janowa 13·35, (od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rz. kat. święta), Komarna 14·50, (1. czerwca do 30. września 1924 i od 1 maja do 4 czerwca 1925 codziennie), Mszany 6, (codzień prócz niedziel i świąt), 14·10, Szczerca 14·15, (1. czerwca do 30. czerwca 1924 i od 1. września do 4. czerwca 1925 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

Do Lwowa przychodzą:

Z Brzuchowic 7·32, 11·30, 14·56, (od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i święta), 16·40, 18·02 (jak wyżej) 20·05 (jak wyżej), 21·45, (1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i święta rzym. kat.), Chodorowa 7·10, Gródka Jagiell. 16·35, (co soboty), 18·35, (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Janowa 20·40 (od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedzielę i święta), Komarna 21·05, (od 1. czerwca do 30-go września 1924 i 1. maja do 4. czerwca 1925 codzien.), Mszany 7·25 (codzień prócz niedziel i świąt), 15·30 (codzień, prócz soboty), Szczerca 17·08, (1-go czerwca do 30. czerwca i od 1. września do 4. czerwca 1925 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.